Nr. 333 Kraków, Środa 15 września 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cent., 2½ szyl. 70 cnt. amer.

Wychodzące w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 54.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Kontrataki rosyjskie w Galicyi i na Wołyniu.

Urzędowo donoszą dnia 14 września. **Wiedeń**, 15 września.

Położenie w Galicyi wschodniej jest niezmienione.

Nieprzyjaciel zaatakował dziś rano nasz front nad Strypą, ale został odparty.

Także na Wołyniu przeszli Rosyanie, po ściągnięciu nowych wojsk, w licznych miejscach do ataku. Podczas gdy pod Nowoaleksińcem walki jeszcze trwają, został nieprzyjaciel pod Dubnem i w odcinku Stubieli wszędzie wśród wielkich strat odrzucony.

Nasze walczące na Litwie wojska przekroczyły w pościgu za nieprzyjacielem na południe od Słonima nizinę Griwdy.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Zwycięskie walki pod Wilnem; 5200 jeńców.

Urzędowo donoszą dnia 14 września: **Berlin**, 15 września.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na froncie między Dźwiną a Wilią na północny zachód od Wilna wśród walk postępujemy naprzód. Wzięto 5200 jeńców do niewoli, zdobyto jedno działo, 17 wozów amunicyjnych, 13 karabinów maszynowych i wiele bagaży. Także na wschód od Olity atak nasz postępuje naprzód. W łuku Niemna na północny wschód od Grodna pościg dotarł do połowy drogi od Lidy. Dalej na południe zbliżamy się ku odcinkowi Szczary. Dworzec w Lidze obrzucono w nocy bombami.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Pościg w kierunku Szczary trwa dalej. Straże tylne nieprzyjacielskie zostały wyparte.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Także tu nieprzyjaciel nie zdołał powstrzymać pościgu. Wzięto do niewoli kilkuset jeńców.

Południowo-wschodni teren wojenny: Położenie u wojsk niemieckich niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą 14 września: **Wiedeń**, 15 września.

Po bezowocnych w ostatnich dniach atakach włoskich nastała wczoraj pauza w większych walkach koło Flitsch i Tolmein.

Pod Pławą spędził ogień naszej artyleryi nieprzyjaciela z kawałka frontu szerokości kilku kilometrów. Uciekający Włosi ponieśli wielkie straty. Na froncie tyrolskim odparto próby atakowania wykonane przez słabsze nieprzyjacielskie oddziały w kierunku naszych pozycyj koło monu granicznego w dolinie Popena (na południe od potoku Schluder) i na obszarze Tonale.

Na ogół panuje na froncie południowo-zachodnim spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Z Warszawy.

Prezes Trybunału ogłosił rozkaz władz niemieckich, według którego, wobec rozciągnięcia na Warszawę organizacyi sądowej, obowiązującej na pozostałym terenie okupowanych ziem Królestwa Polskiego, działalność **Sądów Obywatelskich ustała.**

Gmachy sądowe mają być przekazane władzom niemieckim.

Podług **organizacyi nowego sądownictwa** niemieckiego, będą sądy trojakiego rodzaju — sądy gminne, sądy okręgowe oraz trybunał wyższy. Językiem urzędowym dla sądów gminnych jest język polski, dla innych sądów — język niemiecki.

Pisma warszawskie podają następującą ilość spraw, jakie wpłynęły do urzędu prokuratorskiego byłych sądów obywatelskich. Otóż ogółem dochodzeń, skarg, spraw i protokółów sądu pokoju otrzymał urząd prokuratora 200, z których 144 skierowano z urzędu do sędziów śledczych, 10 do komisaryatów, 7 do wydziału wywiad.-kryminalnego, 8 do wydziału sądowego Kom. Ob. m. W., 9 (6 spraw i 3 dochodzenia) do sądów pokoju i t. d.

Jak na niecałe 4 tygodnie pracy, wypełnionej ponadto czynnościami organizacyjnemi, ilość obfita, która dowodzi, jak potrzebne i jak pożądane były sądy obywatelskie, oraz jak dobrze spełniały swoje zadanie.

Wkrótce będzie się już w **piekarniach komitetu** wypiekało 48.000 bochenków chleba. Sekcya żywnościowa stara się o zboże i mąkę.

Mimo powstania wielu nowych szkół, liczba **nauczycieli** i nauczycielek zgłaszających się jest tak wielka, że znaczna ich ilość nie otrzymuje zajęcia. Ta ilość sił nauczycielskich tłumaczy się zupełnym zanikiem życia w wielu gałęziach pracy inteligenckiej.

Komisya teatralna uchwaliła uroczyście obchodzić rocznicę 150-letnią powstania **Teatru Narodowego** w Warszawie, oraz rocznicę 90-letnią położenia kamienia węgielnego pod gmach dzisiejszych teatrów miejskich. Obie rocznice przypadają 19 listopada.

Z polecenia władz niemieckich wszyscy **dzielnicowi** i posterunkowi, znający język niemiecki, będą zaopatrzeni w białe kokardy z literą D („Dolmetscher").

„Warschauer Ztg", pisze o uchwale Kom. Obyw. w sprawie nauczania **języka rosyjskiego:** „Ściślej należałoby wyrazić się, ze komitet obywatelski zawarł w swej uchwale tylko to, żeby pozostawić rosyjski, jako przedmiot do wyboru o ile w szkole znajdzie się dość uczniów, którzy, na wyraźne życzenie swoich rodziców, mają uczyć się języka rosyjskiego. Cesarsko-niemiecki zarząd cywilny stoi zresztą na stanowisku, że, ze względów gospodarczych, język rosyjski, obok niemieckiego, m o g ł b y b y ć u t r z y m a n y w szkołach polskich, jako przedmiot obowiązujący".

Gubernator warszawski ogłasza: „Przez sąd polowy przy urzędzie gubernialnym miasta Warszawy zostali skazani na śmierć dnia 4 września 1915 r. oskarżeni o **szpiegostwo** przeciwko armii niemieckiej: 1) Piotr Ryschkin, 2) Stefan Szymański, 3) Wasili Pietrek, 4) Czesław Niemszykiewicz. Powyżsi zostali rozstrzelani.

Na posiedzeniu **Robotniczego Komitetu Gospodarczego** (w którym grupują się pono zwolennicy lewicy P. P. S. itp.), które odbyło się 6 września b. r., rozpatrywano sprawę petycyi 5041 robotników. Po dłuższej dyskusyi uchwalono między innemi, iż ponieważ po pierwsze Rob. Kom. Gosp. w ciągu całego roku swej natężonej pracy przeciwstawiał się samozwańczemu Komitetowi Obywatelskiemu, domagając się utworzenia Rady miejskiej, opartej na zasadzie równych, powszechnych, tajnych i bezpośrednich wyborów, po drugie, iż petycyę 5041 zgłoszoną do K. O. popierają Polskie i Chrześcijańskie Związki Zawodowe, — Rob. Kom. Gosp. p r o t e s t u j e przeciwko anonimowej grupie robotników, żądającej wbrew stanowisku zorganizowanego proletaryatu samozwańczego przedstawicielstwa w Komitecie Obywatelskim.

Jak donosi „Przegląd wieczorny", znaną **petycyę 5041 robotników** do K. O. popierał Warszawski Kom. Rob. P. P. S. (b. Fr. Rew.).

Rob. Kom. Gosp. nawołuje wkońcu do skupienia się koło Kuchen Robotniczych.

W Warszawie grywa obecnie **12 teatrów**, mianowicie: Teatr Rozmaitości, „Polski", „Nowości", „Letni", „Mały", „Nowy", „Teatr dla wszystkich", „Współczesny", „Teatr dla dzieci", „Teatr dla dzieci i młodzieży", „Popularny" i „Polskie miniatury".

Jak donosi „Kuryer Warszawski", ruch **pociągów** na dworcach warszawskich od kilku dni jest ograniczony i bardzo nieregularny. Jak objaśnia obwieszczenie na dworcu, prawo jazdy służy aż do dalszego rozporządzenia wyłącznie poddanym niemieckim i austro-węgierskim. Poddanym rosyjskim kasy biletów nie sprzedają.

„Russkoje Słowo" donosi, że w Saratowie bawi obecnie grupa profesorów rosyjskich z **politechniki** warszawskiej celem przeniesienia tam wywiezionych z Warszawy utensyliów tej uczelni i otwarcia tam politechniki.

Dzienniki warszawskie podnoszą kwestyę zaprowadzenia **bonów ogólno-krajowych** (zamiast miejskich), które byłyby przeznaczone nietylko do zaspakajania najpierwszych potrzeb ludności, lecz z konieczności pełniłyby musiały cały szereg innych funkcyj prawdziwego pieniądza, zdolnego do wymiany międzynarodowej.

W teatrze Polskim ogromnem powodzeniem cieszy się **„Ksiądz Marek"** z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Przed paru dniami odbyło się 15te przedstawienie tej sztuki.

W rozmaitych stowarzyszeniach **robotniczych** i zawodowych odbywają się obecnie popularne **odczyty** na najrozmaitsze tematy jak: życie związków zawodowych, kwestya aprowizacyi ludności, kwestya hygieny robotniczej i t. p. Wykłady podobne mieli pp. Dutlinger, Rudnicki, Lipiński i inni.

Z powodu rozpoczęcia zapisów na kursy Jaczynowskiego (**Uniwersytet Ludowy**, Macierzy Szkolnej) „D. Warschauer Zeitung" pisze: „Zwracamy uwagę, że zawiadomienie tylko wtedy jest prawne, jeżeli zgodnie z rozporządzeniem, dotyczącem uregulowania szkolnictwa (§ 2 i § 3) uzyskano zezwolenie casarsko-niemieckiej administracyi cywilnej".

Przed dwoma tygodniami była u prezydenta Warszawy ks. Lubomirskiego delegacya **prasy żargonowej** i hebrajskiej w Warszawie, która wręczyła memoryał ze skargami na komitet obywatelski, straż obywatelską i sądy polskie. Ks. Lubomirski oświadczył delegacyi, iż rozpoczęto już dochodzenia w tej sprawie.

Właściciele domów w Warszawie, administratorzy i stróże otrzymali rozkaz przedstawienia listy **lokatorów Rosyan** prawosławnych tajnej policyi polowej.

Pisma warszawskie, korzystając obecnie ze zmiany warunków **cenzuralnych**, pomieszczają wiele utworów, zakazanych podczas dawnego panowania rosyjskiego. I tak „Świat" drukuje obecnie „Dzieje jednego pocisku" Struga, zaś „Dziennik polski" „Pan policmajster Tagiejew" Zapolskiej, a „Przegląd poranny" „Pamiętniki z powstania 1863" Gieysztora.

Nr 9 „Gońca polowego Legionów“ (wydany, jak wiadomo, już w Warszawie) zamieszcza następujące ogłoszenie w sprawie odznak jednorocznych w Legionach: „Ustawą z dnia 13 lipca b. r. zarządzono noszenie przez uprawnionych do tego legionistów (posiadających maturę) odznak jednorocznych ochotników. Zważywszy, że przepisanymi dla polskich Legionów kolorami na odznaki są biało-czerwone, mają to być paski białe, 1 cm. szerokie, z czerwonym szlakiem przez środek, naszyte na obu rękawach w odległości 10 cm. od końca rękawa“.

Francuscy lotnicy nad Trewirem.

Berlin, 15 września.

Wielka główna kwatera wojenna donosi 13 września:

Wśród częściowo bardzo ożywionej czynności artyleryi dzień minął zresztą bez ważniejszych wydarzeń. Słaby atak francuski koło śluz w Sapigneuil na północny zachód od Reims został odparty. Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bombami Trewir (Trier), Merchinger, Chateau-Salins i Donaueschingen. Koło Donaueschingen ostrzeliwano z karabinów maszynowych pociąg osobowy. Kilka osób zostało zabitych lub zranionych. Z eskadry, która zjawiła się ponad Trewirem, jeden aparat zestrzelono koło Lomeringen, na południowy zachód od Fentsch.

Kronika wojenna.

Bitwa w powietrzu. Z austryackiej wojennej kwatery prasowej donoszą: Koło Udine został aparat lotniczy austro-węgierski zaatakowany przez trzy bojowe aparaty włoskie, a nadto oddano do niego z dział obronnych 600 strzałów. Aparat powrócił jednakże bez szwanku, podczas gdy jeden nieprzyjacielski aparat zleciał, prawdopodobnie trafiony przez jednego z naszych lotników.

Z Rumunii. Jak „N. Wr Journal“ donosi, interpelowało kilku rumuńskich posłów prezydenta ministrów Bratianu, czy zechce zdementować wiadomość, jakoby rumuński rząd z okazyi pobytu Czuppiego zawarł daleko idącą umowę z czwórsojuszem. Bratianu obiecał zadośćuczynić prośbie.

Stanowisko Bułgaryi. „Vossische Ztg.“ donosi z Sofii: Prawdopodobnie nastąpi już wkrótce odwołanie z Sofii przedstawicieli dyplomatycznych Rosyi, Anglii, Francyi, Włoch i Serbii. Poseł angielski wysłał już podobno archiwum poselstwa do Salonik.

Sprawa powszechnej służby wojskowej w Anglii. Parlamentarny korespondent „Daily News“ wylicza ministrów, którzy są za i tych, którzy są przeciw zaprowadzeniu ogólnej obowiązkowej służby wojskowej. Lord Kitchener jeszcze nie wyraził się stanowczo, jednakże chwilowo nie uważa ogólnej służby obowiązkowej za konieczną. Wszyscy ministrowie liberalni prócz Lloyda Georgea i Churchilla są przeciwni, tak samo Henderson, wszyscy ministrowie unionistyczni z wyjątkiem Balfoura za służbą wojskową. Stosunek jest więc 12 : 9. Jak słychać, także Bonar Law i Chamberlain nie chcą domagać się zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej, gdyby ta kwestya miała spowodować rozłam w gabinecie i w narodzie.

(BK). **Nastroje amerykańskie.** „Daily Mail“ donosi z Waszyngtonu: Jak się zdaje, najbliższe otoczenie prezydenta doradza mu przyjęcie propozycyi niemieckiej, by sprawę „Arabic“ przedłożyć sądowi rozjemczemu. Politycy w rządzie są silnie przekonani, że ponowny wybór Wilsona jest zapewniony, jeżeli Ameryka będzie się zdala trzymała od wojny. Jego polityczni przeciwnicy przyznają, że moment ten wpływa na jego politykę.

Wojna z Rosyą.

We wschodniej Galicyi.

Jak „Berl. Tageblatt“ donosi, opór rosyjski nad Seretem przybrał charakter bardzo poważny. Śmiałość rosyjskiej kontrofenzywy jest tem większą, że obie rosyjskie flanki były już oskrzydlone i przełamane. Względnie szybka ofenzywa na Dubno zmusiła Rosyan do rozpaczliwego naprężenia sił. Wielkie posiłki nadeszły dla Rosyan na całej linii.

Jak Lennhof telegrafuje do „Reichspost“, Rosyanie organizują kontrofenzywę także na Wołyniu i tem się tłómaczą rosyjskie kontrataki na wschodnim brzegu Ikwy — na razie bezskuteczne.

Atak niemieckich hydroplanów.

(BK). Biuro Wolffa ogłasza: Dnia 12 września hydroplany niemieckie dokonały ataku na siły zbrojne rosyjskie morskie w zatoce ryskiej i na Ryga—Dünamünde. Jeden z aparatów spostrzegł przed zatoką nieprzyjacielski okręt macierzysty dla aparatów lotniczych i obrzucił go skutecznie bombami. Zauważono ogień. Inny aparat zaatakował bombami kontrtorpedowiec i osiągnął celny rzut. Trzeci w zatoce Anensburger odkrył okręt macierzysty dla aparatów lotniczych i dwukrotnie go trafił. Czwartemu aparatowi, który koło Zerel stoczył walkę z dwoma aparatami awiatycznymi rosyjskimi, udało się zbliżyć do jednego kontrtorpedowca i trafić go. Piąty przed Windawą znalazł dwie łodzie podwodne, które się schroniły pod wodę, i obrzucił je dwiema bombami. Skutku nie można było stwierdzić. Ostatni aparat osiągnął sześć celnych rzutów na zakłady w Mühlgraben, gdzie buduje się łodzie torpedowe dla marynarki rosyjskiej. Zakłady stanęły w płomieniach. Jeden z aparatów napotkał w zatoce ryskiej okręt żaglowy rosyjski i zatopił go po wyratowaniu załogi.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Nowe plany strategiczne Rosyi.

„Lokalanzeiger“ donosi, iż naczelne dowództwo rosyjskie planuje obecnie energiczny opór. Główne siły mają być skoncentrowane w okolicy Wilna i we wschodniej Galicyi. Główna kwatera rosyjska ma się znajdować w pewnym punkcie węzłowym kolei żelaznych między Wilnem a Mińskiem (Mołodieczno?). W tem miejscu planowany jest główny atak, który ma odciążyć zagrożoną linię Dźwiny.

Z Dumy.

(BK). „Riecz“ donosi: **Blok** Dumy rozpoczął swą czynność od tego, że odrzucił wniesiony przez socyalnych demokratów i grupę włościańską projekt ustawy w sprawie zniesienia wszystkich ograniczeń narodowościowych i religijnych, jako zbyt daleko idący.

W Dumie wniesiono interpelacyę w sprawie prześladowania prasy ukraińskiej. Na zamknięto 14 pism, toż samo w Moskwie, Połtawie i Charkowie zakazano wydawania dzienników ukraińskich. Cenzorowie w Kijowie oświadczyli, że nadszedł czas, by gruntownie się porachować z Ukrainą.

Na posiedzeniu Dumy dnia 7 bm. omawiano sprawę **cenzury** wojskowej. Nacyonalista Sowienko wśród ogromnego śmiechu w Dumie ganił rozmaite niesłychane nadużycia przy przeprowadzeniu cenzury na prowincyi, gdzie nawet nie dozwolono na cytowanie dziennika "Russkij Inwalid“, redagowanego przez głównego cenzora Zwonnikowa.

Soc. dem. tow. Skobelew przytoczył szereg wypadków kneblowania prasy prez rząd. Nawet biblioteka Dumy nie ma pozwolenia na pobieranie dzienników zagranicznych. Prasę liberalną karze się i konfiskuje, zaś z prawdziwą wirtuozeryą ściga się prasę robotniczą. Odpowiedzialni redaktorowie szeregiem stali przed drzwiami więzienia, aby odsiedzieć nałożoną na nich karę. W ostatnich dniach przed wybuchem wojny wszystkie drukarnie prasy robotniczej zniszczone zostały przez ochranę, a wszystkie wchodzące w rachubę osoby zesłano na Sybir. Żydzi pozbawieni zostali wszelkie prasy. Cała poczta pisana w języku żydowskim była spaloną, przez co setkom tysięcy żołnierzy żydowskich uniemożliwiono przesyłanie pozdrowienia do miejsca rodzinnego. Także na Kaukazie prasa tamtejszej ludności została stłumioną, toż samo w Finlandyi, gdzie zamknięto 25 redakcyj i nałożono kary w sumie 100.000 marek finlandzkich a redaktorów zesłano na Sybir.

W dalszej dyskusyi także przewódca kadetów Milukow podniósł skargi.

Z Rosyi.

O historyi **ustąpienia generalissimusa** Mikołaja donosi „Lokalanzeiger“, że głównie przyczynili się do tego Ruzskij i Poliwanow. Strategicznym zamiarem Mikołaja było dalsze cofanie się i opróżnienie Mińska. Poliwanow sprzeciwił się temu, gdyż to oznaczałoby rewolucyę. Dalej przyczyniło się do ustąpienia Mikołaja utworzenie „bloku“ liberalnych partyj dumskich przez Rodziankę. W każdym razie nie może być mowy o dobrowolnem ustąpieniu.

„Wiener Allg. Ztg.“ donosi ze Sztokholmu, że w Petersburgu uwięziono 50 osób, podejrzanych o planowanie **zamachu na w. ks. Mikołaja.** Aresztowanych wypuszczono podobno już na wolność.

Przez Kopenhagę donoszą z **Petersburga,** że w okolicach miasta ustawione są działa.

W redakcyi „Petersb. Wiedomosti“ odbyła się rewizya, przyczem zabrano dużo skryptów. Dziennik uchodzi pono za organ b. generalissimusa Mikołaja.

Naczelnik trzeciej armii wydał **tajny rozkaz,** aby ludność cywilną, o ile nie jest w wieku poborowym, nie usuwano ze strefy wojennej, gdyż tłumy uchodźców tamują transporty.

Rada miejska w Moskwie uchwaliła protest przeciwko brakowi wszelkich zarządzeń ze strony ministra spraw wewnętrznych na rzecz **uchodźców,** których jest w Moskwie pono 700.000.

KRONIKA.

Konferencye polityków Królestwa i Galicyi. „Polnische Nachrichten“ dowiaduje się, że dnia 12 bm. w Kielcach odbył się zjazd kierowników politycznych konserwatywnych z Galicyi i Królestwa Polskiego. Partyę realistów reprezentowali: P. Chełmicki, H. Dembiński, J. Ostrowski, hr. H. Potocki, hr. J. Tarnowski. prawicę narodową (krakowskich konserwatystów): dr Bobrzyński, dr Hupka, dr Jaworski, bar. Konopka, hr. Z. Tarnowski, hr. Wodzicki. Równocześnie w Warszawie i innych miastach Królestwa Polskiego odbyły się podobne konferencye przewódców rozmaitych stronnictw.

Z Koła polskiego. „N. Fr. Presse“ dowiaduje się z wtajemniczonych kół polskich, że pełne posiedzenie Koła polskiego na razie nie będzie zwołane. Znacznej części członków Koła niema w Wiedniu. Pogłoski o zamiarze ustąpienia dra Bilińskiego z prezesury Koła polskiego powstały na tle niezadowolenia polskich posłów z leniwego toku rokowań w sprawie gospodarczej odbudowy Galicyi.

Przasnysz. Korespondent warszawskiej „Gazety Porannej“, który objechał szereg miejscowości spółczesnej „doliny łez“ w Królestwie, opisuje między innemi rozwalony bombami i spalony Przasnysz.

Hulały bomby w Przasnyszu, srożyły się pożary, aż nareszcie pozostały z niego rumowiska. Nawet stare świątynie legły w gruzy. Prosty przypadek tylko zarządził, że kilkanaście domów uniknęło płomieni, wygląd ich jednak jest opłakany.

Wjeżdżający do Przasnysza ma wrażenie, że przeszedł tędy jakiś straszny orkan, połączony z trzęsieniem ziemi, który zniszczył wszystko, pozostawiając kupy gruzów i niedopałki części drewnianych zabudowań. Te niedopałki świadczą wymownie o wyludnieniu Przasnysza — gdyby w miasteczku była większa ilość mieszkańców, rozebraliby je na ogień.

Na miejscu życia zwierzęcego bujnie zakwitło życie roślinne. Krzewią się wszędzie po ruinach i zgliszczach oraz w ich sąsiedztwie, na brukowanych ulicach nawet, ogromne łopiany, bylice i inne rośliny, które, gdyby nieprzeszkadzano w dalszym ich rozwoju, przerosłyby niebawem i zakryły przed okiem ludzkiem obrazy zniszczenia.

Człowiek jednak nie pozwoli im się długo plenić. Już dziś zaczynają powracać na rumowiska właściele zburzonych i popalonych domostw. Nim przystąpią do odbudowy swych siedzib, gnieżdżą się gdzie mogą i jak mogą, żywiąc się płonami pól sąsiednich i tem, co zdołali sprowadzić z pobliższych miejscowości.

Z dziwnem uczuciem opuszczamy Przasnysz. Coś jakby ściskało za gardło, dusiło. „Kto oglądał takie widoki, napewno całe życie śmiać się przestanie“ — robi słuszną uwagę mój towarzysz. Wyjeżdżamy za umarłe miasto. Jak okiem sięgnąć, ciągną się zygzakowate linie okopów, rowów strzeleckich i podobnych zdaleka do szkółek drzew owocowych w porze zimowej — płotów kolczastych.

Artyści w Legionach.

I.

Na pierwsze hasło, na pierwsze zawołanie rzucili swe warsztaty, jednym gestem zrzekli się wygód, sławy, przywileju, wyjątkowego stanowiska i poszli do wojska.

Był w tem instynkt szlachetny, który przekreślał w obliczu wojny wszystkie specyalne warunki i wszystkich równymi czynił, gdy Ojczyzna wołała do broni.

Złożyli, co mieli droższego od siebie samych — swe talenty.

Sieroszewskiemu była to dawno już nie pierwszyzna. Przecież w pewnej części rezultatem jego życia i jego potężnej pracy było właśnie to młode wojsko [illegible]. Dlatego siedział tak długo na Syberyi, dlatego działał w Polsce, dlatego lata całe pracował wśród młodzieży polskiej na emigracyi.

Sieroszewskiemu to była nie pierwszyzna — dlatego w tym pędzie wiosennym, w tym wielkim serca i wszystkich uczuć porywie, w którym wszystko, co dzielne i młode, szło pod broń — był pierwszym.

Widziałem go w ów dzień, w którym zerwano most na granicy. Tłumy wówczas biegały po Rynku krakowskim, snując się pod staremi bramami, tłumy bezradne, choć wzburzone.

Słońce świeciło wspaniale, dzień był tak piękny, jak tylko może być na Rynku, gdy złota lama blasku kontury wież obwiedzie.

Sieroszewski szedł ulicą Sławkowską ku Rynkowi uśmiechnięty i gadał do samego siebie. Szedł, tupiąc mocno po bruku, z ćwikierem i czapką na bakier. Jedną ręką wymachiwał zamaszyście, a na ramieniu niósł tylko co kupiony karabin Manlichera.

Tak musieli wyglądać starzy żołnierze Wielkiej Rewolucyi, tak musiał wyglądać szaraczek szlachcic-brat, gdy z garłaczem walił do Kościuszki.

Gdy Belina przyjechał na kwaterę batalionu (rzecz miała miejsce w Kielcach) żądać posiłków do obrony miasta, pierwszy na ochotnika wystąpił z szeregu Sieroszewski.

Tam pierwszy raz wielki artysta polski, a równocześnie szeregowiec I. kompanii kadrowej, która 6 sierpnia przekroczyła granicę — klęknął na bruku, bijąc w nieprzyjacielską jazdę.

Przeniesiony do kawaleryi po chwalebnej służbie, dosłużył się rangi wachmistrza. Stary wiarus! Gorączka, rwący się ciągle na czoło i na szpicę!

Gdybyście go widzieli, jak konno pędzi ku strzałom w fali złotego zboża, z rabatem ponsowym na piersi, jak serce, otwartym — a z pod ułańskiego kasku twarzy drobnej nie widać — tylko siwe wąsy, niczem brylantowe wiechcie, sterczą...

Sieroszewski koleguje w kawaleryi ze Strugiem. Andrzej Strug jest żołnierzem surowym, cichym, poważnym. Ostremi oczami patrzy na wszystko, nie wie, co to znaczy w szeregu usposobienie, humor lub nerwy. Jest zawsze spokojny, pewny, równy, jak bywa spokojnym pozór chłodu, pod którym wre miłość ogromna...

Daniłowskiego nic nie wytrąci z równowagi. Spokojnie, powoli spełnia poruczone mu zadania. Ma zawsze czas, nigdy się nie spieszy. Odwaga jego przejawia się właśnie w tym spokoju, z którym w czasie bitwy załatwia wszystkie polecenia.

Jakim piechurem jest Orkan, jakim był Choynowski, nie wiem, bom ich w boju nie widział. Lecz jakimże żołnierzem może być Orkan z Podhala kochanego! Gdzie wojna była nam rozkoszą, gdzie chłop każdy mieszał się do służby patrolowej i śledził celność armatnich strzałów. Gdzie lud, chłopy, dzieci, baby, gdzie wszystko żyło wojną, a darzyło żołnierza polskiego rycerską pomocą i rodzinną troską.

Naogół literaci dochodzą do średnich stopni wojskowych; najwyższe pośród nich szlify zdobył Wieniawa-Długoszowski. Myślę jednak, że Wieniawa-Długoszowski jest przedewszystkiem urodzonym kawalerzystą. Należy on do tych oficerów, którym się wszystko zawsze musi udać. Tak, jakby nieprzyjaciel przeczuwał, że ma przed sobą niezwykle miłego żołnierza, któremu nie udać się nie może. Łączy się w poruczniku Wieniawie humor, lekkość, elegancya i furya, beztroska i wytrwałość, fantazya i upór... Wszystkie cnoty szaławiły, wszystkie zalety kawalerzysty...

Juliusz Kaden.

Warszawa o Piłsudskim.

Realistyczny „Dziennik Polski“ umieścił artykuł o Piłsudskim, z którego warszawski „Tygodnik Polski“ zamieszcza następujące urywki:

„Jego dzieło u jednych budzi wiarę i entuzyazm, u innych wątpliwość i obawę... Niema jednak, i być nie może wśród nas dwóch zdań co do tego, że wielce niepospolitym jest człowiek, którego płomienny zapał i żelazna wola dzieło to stworzyły. Polska nie rodzi mocnych charakterów. W nim taki jednak zrodziła.

Ale nie łatwo byłoby znaleźć w przeszłości nyślą męża w Polsce, którego charakter byłby tak stworzony na wodza, na lidera, jak Piłsudskiego, którvby miał tyle geniuszu organizacyjnego; tak „robotę“ ustawiać umiał i zabezpieczać; tak ludzi pociągać, przywiązywać, nastrajać i niby pociski na wroga wypuszczać potrafił; tyle uroku dokoła siebie rozstaczać zdołał i swą moralną siłą tak panował nad wszystkiem i wszystkimi, co w sferę jego wejdą. Dziwną jest tajemnica jego siły. Nie jest to ani pisarz, ani mowca. Żadne wypisy nie podadzą zapewne próbek jego prozy. Jego wymowa jest wadliwą, ponieważ „zęby zostawił na Syberyi“. Opowiadają, o magnetycznym wpływie stalowych jego oczu, pod krzaczastemi brwiami głęboko w czaszce osadzonych. Ale te oczy działają pewno dla tego tak magnetycznie, że okala je nimb legendy. Zaś legenda, wypromieniona z faktów realnych, dziwnych jak sensacyjne powieści, jest pełna uroków. Ona to działa przedewszystkiem. Niczego to przecież nie tłómaczy, ponieważ to on, swymi czynami, tę legendę stworzył. Tajemnica jego siły nie daje się przez analizę rozłożyć na elementy proste. Wszystko to, co psycholog może tu zrobić, to rangę dać temu człowiekowi. Jest to bohater“.

Tak oceniają Piłsudskiego nawet ci, którzy wobec jego koncepcyi politycznej krytyczne, a może raczej wyczekujące, zajmują stanowisko. Wielki to tryumf i człowieka i idei, której służy — dodaje od siebie „Tygodnik Poski“.

Rosyjski odwrót.

Przed nowym okresem wojny.

Po straszliwych klęskach, poniesionych na wszystkich frontach — pisze pułkownik Gädke w „Vorwärtsie“ — armie rosyjskie rozpoczęły ogólny odwrót w głąb Rosyi. Odwrót ten nie nastąpił dobrowolnie, według mądrze obmyślanych planów — jak twierdzi prasa czwórporozumienia — aby Niemców wciągnąć jak najdalej w głąb Rosyi i przez ciągłą ofenzywę coraz więcej i więcej osłabiać; był on nieuniknioną koniecznością, którą narzucił Rosyi zwycięski oręż niemiecki. Lecz sposób przeprowadzenia tego odwrotu nie był wcale złym i zasługuje na zupełne uznanie ze strony przeciwnika.

Przedewszystkiem musimy uwzględnić, iż armia rosyjska już w połowie lipca odczuwała wielki **brak niższych oficerów**, który był tem dotkliwszy, iż nie można go było zastąpić dobrym korpusem podoficerskim. Już do 20 listopada zeszłego roku armia rosyjska straciła w oficerach 9702 zabitych, 3679 jeńców i 19.511 rannych, czyli razem 32.892. Jeśli weźmiemy w rachubę dalsze walki, szczególnie krwawe walki karpackie, to przekonamy się, iż straty Rosyi w oficerach są olbrzymie. O braku oficerów w wojsku rosyjskiem świadczy fakt, iż po zdobyciu Modlina wzięto do niewoli na 89 żołnierzy tylko jednego oficera, podczas gdy stosunek ten powinien być podwójny. A trzeba wiedzieć, iż żołnierz rosyjski, jak może żaden inny, potrzebuje kierownictwa dzielnych, zdecydowanych przełożonych.

Gros zwycięstw niemieckich należy bezsprzecznie przypisać niszczącemu działaniu **ciężkiej artyleryi** niemieckiej, która tak pod względem moralnym jak i materyalnym działała na Rosyan wprost straszliwie. Fakt ten zgodnie stwierdzają tak uczestnicy wojny, jak i sprawozdawcy wojenni. Rosyanom zaś brakowało już od dłuższego czasu armat, a jeszcze więcej **amunicyi**. Rosyanie musieli artylerye trzymać zawsze jak najdalej, aby straty jej możliwie zmniejszyć. Piechocie rosyjskiej brakło więc pomocy przeciw straszliwemu ogniowi armat niemieckich. Armii rosyjskiej brakowało także karabinów i materyału strzelniczego. Bataliony jej składały się z naprędce wyćwiczonych rekrutów, których podczas pokoju trzeba było ćwiczyć pełne trzy lata.

Musimy więc stwierdzić, iż wśród takich okoliczności odwrót armii rosyjskiej **nie był wcale łatwym**. Uprzytomnijmy sobie jej położenie, w jakiem się znajdowała podczas ostatnich dni lipca. Zachodni jej front był wówczas na zachód od Wisły pod Warszawą i Dęblinem, prawe skrzydło stało pod nadbobrzańską twierdzą Ossowcem, a lewe na północ od Chełma.

Niemcy posuwali się ruchem oskrzydlającym ku linii Białystok — Brześć Litewski. Centrum rosyjskie, znajdujące się na zachód od Warszawy, oddalone było od tego frontu (Białystok—Brześć Litewski) o 190 klm. w linii powietrznej, od Osowca jednak tylko o 60 klm., a od Chełma o 105 klm. **Skrzydła** więc armii niemieckiej znajdowały się znacznie bliżej linij odwrotowych rosyjskich, niż centrum rosyjskie (na zachód od Wisły).

Zadaniem więc wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza było tak długo stawiać opór na skrzydłach, dopóki centrum armii rosyjskiej nie cofnie się na wyżej wymienione linie. Plan ten udało mu się przeprowadzić w zupełności. I to przeprowadził tak dobrze, iż w ostatnich sześciu tygodniach centrum armii niemieckiej posunęło się prawie o 300 klm., podczas gdy lewe skrzydło tylko o 60 klm., a prawe o 200 klm. Fakt ten świadczy o nadzwyczajnej wprost sile oporu wojsk rosyjskich.

Mówi się często o rozprzężeniu w wojsku rosyjskiem, o opłakanych stosunkach poza jego frontem. Naturalnie niema tam wzorowego porządku, armia rosyjska poniosła wielkie straty, lecz we własnym interesie Niemców leży, aby nie łudzić się przesadnemi wieściami. Armia rosyjska stawia bowiem obecnie na **prawem**, rozstrzygającem skrzydle w Kurlandyi i nad Niemnem trwały i nadzwyczaj mężny, nie pozbawiony nawet poszczególnych sukcesów, opór. Objęcie naczelnego dowództwa frontu północnego przez generała Ruzskiego, daje się tam wyraźnie odczuć. Ani Ryga, ani Wilno nie są jeszcze zajęte przez Niemców, a od Dynaburga są oni jeszcze dosyć daleko.

We **wschodniej Galicyi** stawiają też wojska rosyjskie dzielny opór, a nawet w ostatnim czasie rozpoczęły na tym froncie energiczną ofenzywę. Twierdzić więc, iż kampania z Rosyą kończy się już obecnie, byłoby to oszukiwaniem siebie samego.

Armia rosyjska poniosła ogromne straty, lecz siła jej oporu nie została jeszcze zupełnie złamaną, tak jak i siła uporu rządu i narodu rosyjskiego. Nie możemy się łudzić, iż Rosya pod względem wojskowym jest już zupełnie wyczerpana.

Dostateczny **dowóz amunicyi** i możność wywiezienia nadmiaru **zboża** wpłynęłaby z pewnością ogromnie na siłę oporu Rosyi. To zaś zawisłe jest w wielkiej mierze od **zdobycia Dardaneli**. Dlatego — powiada Gädke — możliwem jest, że Rosya czynić będzie obecnie wielkie wysiłki, aby otworzyć sobie drogę do Konstantynopola. Czwórporozumienie wierzy, iż w Dardanelach właśnie jest słaby punkt mocarstw centralnych, zdobycie którego musi zachwiać ich potęgę militarną. Względny spokój, panujący obecnie na frontach włoskim i francuskim związany jest także ze sprawą zdobycia Dardaneli. Francuzi i Anglicy przygotowują obecnie znaczne siły do rozstrzygającej walki o Dardanele. Także Włochy przygotowują swe rezerwy, aby je rzucić na front Dardanelski.

Uwaga więc całego świata zwrócić się musi obecnie na Dardanele, gdzie zaczną się już niedługo rozgrywać wydarzenia dziejowej doniosłości.

Zacięte walki w wschodniej Galicyi.

Rosyanie, skoncentrowawszy wielkie siły, usiłują już od dłuższego czasu przełamać front

sprzymierzonych na linii Tarnopol—Trembowla. Wskutek tego rozwinęły się nadzwyczaj zacięte walki, w których udało się nawet uzyskać Rosyanom chwilową przewagę. Gdy jednak Austryacy wobec przewagi liczebnej Rosyan cofnęli się na lepszy odcinek na wschodnim brzegu Strypy

ataki rosyjskie, rozbijając się o silne pozycye austryackie, znacznie osłabły. Rosyanie usiłują częściowym sukcesem polepszyć sytuacyę ogólną i dlatego rzucają tak wielkie masy wojsk na front Seretu. Walki, toczące się na tym froncie, prowadzone są z niesłychaną wprost zaciekłością. Ogromne straty ponieśli Rosyanie w bitwie na zachód od Tarnopola. Na froncie tym już od tygodnia przeprowadzają Rosyanie niezliczone gwałtowne ataki. Często też przychodzi do zaciekłych walk na bagnety.

Rosyanom udało się też chwilowo zająć Dołżankę. Wieś ta leży o 40 klm. od Tarnopola na południe od drogi Tarnopol—Zborów. Walki o nią toczyły się bardzo długo. Z lasów, otaczających wieś, nadchodziły coraz to nowe posiłki rosyjskie. Po każdym odpartym ataku następował nowy. Walczono bagnetami i kolbami karabinów. Rosyanie usiłowali przez rozciągnięcie swego frontu bojowego w kierunku północnym i południowym oskrzydlić linie austryackie. Lecz wszystkie te usiłowania Rosyan spełzły na niczem.

Rosyanie już oddawna ufortyfikowali wschodni brzeg Seretu bardzo silnie, budując także wiele przyczółków mostowych, szczególnie pod Tarnopolem i Trembowlą. Górny Seret przepływa między Założcami a Tarnopolem przez wąwóz, gdzie rozlewa się, tworząc kilka stawów. Staw, położony na wschód od Tarnopola, ma 4 kilometry długości i kilometr szerokości. Na jego brzegach wybudowali Rosyanie osłony, chroniące przed bombami. Także na zachodnim brzegu miasta znajdują się rowy strzeleckie Rosyan.

Rosyanie wykonali niedawno silny atak z przyczółka mostowego Trembowli. Miasteczko to leży u ujścia Śnieżny do Seretu u stóp wysokiej góry zamkowej. Na zachód od lasów miejskich, na skraju których znajdują się rowy strzeleckie, Seret płynie wśród wielkich kamieniołomów, na których Rosyanie wybudowali silne pozycye.

Ufortyfikowali oni też stary monastyr, wznoszący się na górze między Śnieżną a Seretem. Cały teren między Strypą a Seretem jest bardzo trudny dla operacyj wojennych. Są to bowiem stepy Pantalichy, pełne bagien i wód stojących. Ogromne skaliste i strome brzegi Seretu stanowią też dla Rosyan znakomitą linię obronną.

Wszystkie powyżej wymienione **trudności terenowe** frontu wschodnio-galicyjskiego umieli Rosyanie doskonale wyzyskać, wznosząc wszędzie silne fortyfikacye.

Z Królestwa.

Co Rosyanie zostawili w Zamku królewskim w Warszawie?

Wszystkie przedmioty wartościowe, wszystkie artystyczne i cenne pamiątki z Zamku królewskiego w Warszawie uwieźli ze sobą, jak wiadomo, Moskale.

Zostały tylko dwa popiersia.

O nich pisze „Gazeta Polska":

Na urągowisko dla nas pozostawili dwa popiersia gipsowe naturalnej wielkości b. generał-gubernatorów warszawskich: smutnej pamięci Skałłona i haniebnej pamięci Hurki.

Szpetnie wykonane popiersia te „ozdabiają" gabinet do pracy generał-gubernatorów między salą Mirowską a sypialnią królewską.

Ziszczenie się przepowiedni, ukaranej zsyłką.

W Lublinie przystąpiono do zdejmowania napisów rosyjskich na gmachach rządowych. Między innemi zdjęto rosyjski napis z ratusza lubelskiego. widniejący wielkiemi literami na froncie tego gmachu. Napis ów istniał stosunkowo niedługo, bo od r. 1883. Umieszczono go wówczas na miejscu takiegoż napisu polskiego. Fakt zamiany opisał ówczesny redaktor „Gazety Lubelskiej", śp. dr Gustaw Doliński, w sposób następujący: „Z gmachu naszej municypalności zdjęto stary napis i zastąpiono nowym, stare litery zamknięto w bezpiecznem miejscu, w szopie magistrackiej, widocznie na wszelki wypadek, gdyby nowy napis miał uledz kiedykolwiek usunięciu". Notatka wywołała w mieście wielką uciechę. Ale redaktora gazety wysłano za nią w głąb Rosyi, gdzie przesiedział około pół roku.

Z Lublina.

Wiele piekarni zaprzestało wypieku wszelkiego pieczywa z powodu braku mąki. Wobec tego, wielu ludzi, aby dostać kawałek chleba, wychodzi z domu gdy jeszcze ciemno, i wystaje po kilka godzin u drzwi piekarni, zanim się doczeka świeżego pieczywa, którego jest bardzo mało, gdyż zaledwie kilka piekarni pracuje.

Nad Lublinem szybował dnia 23 z. m. zrana samolot rosyjski, z którego rzucono 12—13 **bomb**. 5 bomb upadło na łąkach w pobliżu budynków cukrowni, 6 w okolicach remizy kolejowej, przyczem jedna z nich upadła na remizę, przebijając dach; wreszcie dwie bomby upadły obok dawnych koszar artyleryjskich. Samolot był silnie ostrzeliwany z dział i karabinów.

Gospodarka państwowa po ukończeniu wojny.

II.

W związku z rozwinięciem nowych źródeł podatkowych, omawia prof. Jaffé sprawę trwałości nowych metod gospodarki państwowej zwanej **„socyalizmem wojennym"**. Prof. Jaffe zastanawia się, czy te zarządzenia gospodarcze, mające na celu uregulowanie zbytu i spożycia są tylko „krokiem wojennym" czy **też staną się trwałym nabytkiem gospodarki państwowej**.

Wojna wykazała — twierdzi prof. Jaffe — że państwo już w czasie pokoju myśleć musi o zapewnieniu sobie odpowiedniej ilości surowca jak np. zboża, bawełny, nafty, miedzi, kauczuku i w ogóle tych surowców, których w kraju nie posiada, lecz sprowadza je z zagranicy. Tyczy się to w pierwszej mierze państw kontynentalnych, mających stosunkowo mały przystęp do morza, a więc Niemiec i Austryi. Państwa muszą już w czasie pokoju zaopatrzyć się w surowiec, by uniknąć w ten sposób osłabienia pogotowia wojennego. Fakt ten zmusza do **uregulowania produkcyi**. Nie może być troską tylko poszczególnych wytwórców sprawa zaopatrzenia państwa, liczącego dziesiątki milionów ludności, w produkta, bez których nie można ani dnia prowadzić wojny. Produkcyę zaś uregulować będzie można przez oznaczenie z góry wysokości zapasu danego surowca czy wytworu, który musi znajdować się w kraju. Nie można jednak zmusić prywatnych przedsiębiorców do utrzymywania zapasów. To musi być rzeczą państwa. Państwo albo samo będzie **magazynowało surowce**, albo też odbywać się to będzie pod jego kontrolą. Utrzymywanie tych zapasów będzie znów wymagało uregulowania ceny; chęć wyzyskania konjunktury celem zakupienia po najniższych cenach spowoduje nową troskę — dążenie do rozwoju handlu czy produkcyi danego surowca pod własnym zarządem.

Prof. Jaffe nazywa tę całą czynność „**militaryzacyą gospodarczą państwa**".

Jakkolwiek na projekty prof. Jaffego i skarbowe i gospodarcze nie można godzić się bez zastrzeżeń, to przyznać trzeba, że myśl, zasada w nich tkwiąca, jest bezwątpienia słuszną. Tyczy się to w pierwszej mierze owej militaryzacyi życia gospodarczego państwa. (Zaznaczyć jednak należy, że prof. Jaffe używa słowa „militaryzacya" obrazowo, to znaczy, że zarząd bynajmniej nie będzie spoczywał w rękach organów wojskowych). Dotychczas o zaopatrzeniu w żywność ludności państwo nigdy nie myślało. Z pojęciem państwa łączyło się tylko „prawo rządzenia poddanymi". Do tej funkcyi ograniczało się państwo w epoce absolutystycznej. Z chwilą wejścia na arenę dziejową nowej klasy, ideologia ta nie uległa poważnej zmianie, lubo forma jej i nomenklatura była zupełnie inną. Burżuazya rewolucyjna pierwszej połowy XIX wieku walczyła przeciw feudalnym ograniczeniom. W walkach o ideały chodziło jej o wolność. Chciała ona zerwać więzy osobiste, polityczne i gospodarcze, jakie jej nakładały pozostałości feudalizmu i absolutyzm ówczesny. Ową zasadę wolności, zakuła ona zrazu w paragrafy „deklaracyi prawa człowieka i obywatela", czy ustaw zasadniczych. Stwierdzała, że każdy człowiek ma nieodłączne prawo swobody. Doszedłszy do steru rządów, urządzała burżuazya według „zasad wolności", państwo. W ten sposób powstał sławny liberalizm manchesterski. Stwierdzało wówczas państwo, że każdy człowiek jest wolny, a troskę o zabezpieczenie wolności, byt pozostawiało państwo swym obywatelom. Tylko w ten sposób tłómaczyć można brak wszelkiej ochrony socyalnej, fakta szalonego wyzysku klasy robotniczej w zaraniu kapitalizmu.

Powstaje jednak z czasem reakcya, wychodząca z dwóch zupełnie różnych grup społecznych. Protestowały przeciw takiemu „porządkowi" proletaryat i drobnomieszczaństwo. Proletaryat, wówczas klasa młoda, o chwiejnej nieustalonej ideologii, narażony był wobec tego rodzaju metody rządzenia na wyzysk. Stąd dążenie do ochrony pracy wystosowane pod adresem państwa, stąd dążenie do samopomocy pod formą związków zawodowych czy spożywczych. Przykładów w dziejach klasy robotniczej wiele, najbardziej znanym może to sławni pionierzy kooperacyi z Rochdale.

Z innego założenia zupełnie wychodziło drobnomieszczaństwo. Rujnowała je owa wolność. Ich drobne warsztaty czy sklepy nie mogły nadążyć w szalonej gonitwie za zarobkiem. Wyższość gospodarcza wielkiego przedsiębiorstwa kapitalistycznego pozbawiała ich wprost racyi istnienia. Z tego powodu było drobnomieszczaństwo w opozycyi przeciw nowemu porządkowi.

Burżuazya była liberalna, zaś drobni mieszczanie domagali się „ochrony średniego stanu". W walce proletaryatu i drobnomieszczaństwa przeciw kapitalistycznej burżuazyi znalazł się jeszcze jeden sprzymierzeniec, szlachta — producenci zboża. Rujnowała ich gospodarka handlowo-cłowa burżuazyi, która „w imię wolności" była wolno-handlową. Szlachta, jako producentka zboża, nie mogła konkurować ze znacznie tańszem zbożem amerykańskiem. Domagała się ona również ochrony, przez zamknięcie granic celnych. Opozycyą szlachty i drobnomieszczaństwa wobec kapitalistycznej burżuazyi tłómaczyć można nadzwyczajnie żywą czynność austryackiego parlamentu w latach 80-tych na polu ochrony pracy. Parlament uchwalił wówczas ustawy o 11-godzinnym dniu pracy, ustawy o Kasach chorych, ustawę o inspektorach przemysłowych i szereg innych, kiedy proletaryat był rozbity, kiedy miał tylko sympatyków a nie zastępców w radzie państwa.

Pozostał proletaryat, stawiając jednak nowe żądania. Nie poprzestał on wyłącznie na ochronie prewencyjnej, zapobiegawczej, lecz domagał się ochrony „twórczej", to znaczy tego rodzaju, któraby w drodze ustawodawczej stwarzała takie normy, któreby bezpośrednio wpływały na warunki bytu robotnika. Jako przykład niech posłużą sławne wnioski drożyźniane Hudec-Renner-Schrammel-Moraczewski, wniesione w parlamencie w r. 1909. Okrzyczane jako „czerwona demagogia", domagały się w wielu wypadkach tego, co dzisiaj, w czasie wojny, zostaje w życie wprowadzone. Trzeba było dopiero „nieodpornego przymusu" — wojny, tego szalonego przewrotu, by w życie wprowadzono to, czego socyaliści domagali się kilka lat temu.

Poglądy prof. Jaffego jednego z wielu, które dla przykładu przytoczyliśmy, są dowodem, a przeświadczenia, że owe wojenne przepisy, zorganizowane więc bezpośredni wpływ państwa na zorganizowanie i rozdział spożycia, nie są czemś przejściowem w życiu gospodarczem, jak wojna w dziejach ludzkości, lecz czemś trwałem co wojnę przetrwa. Walka o stałe wprowadzenie w życie tych zasad nie będzie tak łatwą, trzeba będzie o to stoczyć nie jednę bitwę. Oto jeszcze jedno zadanie proletaryatu po wojnie.

Zdobycze sztuki wojskowej w wojnie obecnej.

Tak samo, jak i w innych dziedzinach, tak też i w dziedzinie sztuki wojskowej wojna obecna przyniosła cały szereg niespodzianek. Przyniosła ona mianowicie w tej dziedzinie wiele

rzeczy nowych, nieoczekiwanych, inne zaś gruntownie zmieniła. Temi nowemi zdobyczami sztuki wojskowej zajmuje się broszura niemiecka p. t. „Czego nas nauczyła dotychczas pod względem wojskowym wojna światowa?“

Jedną z takich niespodzianek, to była rola **ciężkiej artyleryi** w wojnie światowej. Albowiem niesłychany w historyi wojen szybki upadek twierdz belgijskich i francuskich (Liege, Namur, Maubeuge, Longwy) oraz zdobycie po kilkudniowem zaledwie oblężeniu Antwerpii, o której sądzono, że najmniej rok może się opierać, a oblężenie jej wymagać będzie 200-tysięcznej armii, dowiodły, iż dla ciężkiej artyleryi otwiera się nowa zupełnie era. Oddała ona też ogromne usługi nietylko przy zdobywaniu twierdz, lecz także i przy walkach pozycyjnych.

Wojna światowa zmieniła też zdanie o roli, jaką odegra **kawalerya** w operacyach wojennych. Wielu twierdziło, iż ten rodzaj broni skazany jest już na zagładę i będzie miał podczas wojny tylko bardzo małe znaczenie. Wskazywano na tę okoliczność, że podczas gdy stosunkowo dosyć jest łatwo wyćwiczyć, uzbroić i wysłać na front nowe pułki piechoty, to uzupełnić kawaleryę jest rzeczą bardzo trudną. Jednak mimo tego — jak się okazało — odegrała kawalerya wybitną rolę w dobie dzisiejszej. Widzieliśmy bowiem walki nawet większych mas kawaleryi, które wpływały nieraz decydująco na wynik bitwy. Kawalerya uniemożliwiała niejednokrotnie nieprzyjacielską służbę wywiadowczą i osłaniała pozycye własnej armii. Przykładów jednak, gdzieby kawalerya występowała przeciwko piechocie, mieliśmy bardzo mało, przeważnie kawalerya walczyła tylko przeciw kawaleryi. Także patrole wywiadowcze kawaleryi oddały niejednokrotnie wielkie usługi swym armiom.

Po raz pierwszy dopiero wojna obecna wykazała wielkie znaczenie **samolotów**. Przedewszystkiem samoloty były nieocenioną pomocą dla służby wywiadowczej. Szczególnie artylerya zawdzięcza w wielkiej mierze swe sukcesy doskonałym wskazówkom i zdjęciom fotograficznym lotników. Samoloty odegrały też wielką rolę w bezpośrednich walkach, obrzucając bombami twierdze, punkty węzłowe kolei żelaznych i miasta otwarte. Rzekoma przewaga lotnictwa francuskiego, o której tyle rozpisywano się przed wojną, okazała się bajką. Lotnicy niemieccy docierają do Paryża, obrzucając stolicę Francyi bombami, szerzącemi postrach i zniszczenie. Lotnicy zaś francuscy unoszą się nad południowemi Niemcami, bombardując Karlsruhe i inne miasta niemieckie. Wiele też pięknych sukcesów osiągnęło lotnictwo niemieckie, szczególnie w dziedzinie hydroplanów. Tylko lotnictwo rosyjskie zawiodło prawie w zupełności. Zrozumiawszy znaczenie lotnictwa, wszystkie państwa ćwiczą obecnie nowe zastępy lotników i budują coraz to nowe aparaty lotnicze. Charakterystyczną jest rzeczą, że mimo wielkich niebezpieczeństw służby lotniczej, straty wśród lotników są stosunkowo małe.

Niemcom oddały też wielkie usługi ich **„Zeppeliny“**. One jedne posiadały ten wielki typ bojowych krążowników powietrznych. Już z początkiem wojny, podczas oblężenia Leodyum, jeden z „Zeppelinów“ obrzucił bombami jeden z wewnętrznych fortów twierdzy. Były one też czynne podczas oblężenia Antwerpii. Wbrew twierdzeniom prasy francuskiej i angielskiej, która ciągle pisała o katastrofach „Zeppelinów“, straty, jakie ponieśli Niemcy w „Zeppelinach“, są stosunkowo małe.

Ważną rolę odegrały w wojnie obecnej oddziały **pionierów** i saperów. Dokonywane z nadzwyczajną szybkością i dokładnością naprawy dróg, budowy nowych mostów, linij kolejowych i t. d., wykazały wielkie zasługi tych formacyj wojskowych.

Wojna obecna wysunęła też na pierwszy plan rodzaj broni dotychczas niewiele znaczący, a mianowicie **łodzie podwodne**. W tej dziedzinie, mimo że Anglia i Francya były pierwszemi państwami, które rozpoczęły na wielką skalę budowę łodzi podwodnych i miały wskutek tego absolutną przewagę nad innemi państwami — ogromne sukcesy odniosły w wojnie światowej Niemcy. Okazało się bowiem, iż niemieckie łodzie podwodne stały się groźnym przeciwnikiem dla potężnej floty angielskiej. Ogromne i kosztowne pancerniki angielskie były zatapiane niewidzialnymi pociskami małych łodzi podwodnych. Jak więc wykazała wojna obecna, łodzie podwodne czeka wielka przyszłość.

Charakterystyczną także cechą obecnej wojny są długotrwałe **walki pozycyjne**. Już podczas wojny rosyjsko-japońskiej widzieliśmy bitwy, trwające 2—3 tygodni, tak zwane bitwy pozycyjne, które należały do najnowszych zjawisk wojny. Dopiero jednak wojna obecna dała nam przykład olbrzymiej walki pozycyjnej na setki kilometrów ciągnącym się froncie francuskim. Olbrzymia ta walka jest w dziedzinie sztuki wojennej zjawiskiem zupełnie nowem. Obie strony, stojąc już od roku na tym samym froncie, powznosiły tak silne fortyfikacye, opatrzone we wszystkie najnowsze środki sztuki wojennej, iż przełamanie tych pozycyj graniczy prawie z niemożliwością. Wojna pozycyjna wymaga ogromnego wprost wysiłku nerwów i ta strona może w końcu wyjść zwycięską, która jest w stanie po długomiesięcznem przebywaniu w rowach strzeleckich rozpocząć energiczną ofenzywę. Nic bowiem — jak wiadomo — nie niszczy tak siły ofenzywnej, jak długa wojna pozycyjna. Faktem jest, iż armia, wyparta po długotrwałych walkach ze swych stanowisk, nie jest już zdolną do dłuższego oporu.

W końcu broszury poświęca także autor kilka uwag znaczeniu **kuchni polowych** w wojnie obecnej. Kuchnia polowa powstała dopiero w najnowszym czasie. Rosya była pierwszem państwem, które w szerszej mierze wprowadziło u siebie organizacyę kuchni polowych. Oddały one Rosyi znakomite usługi podczas wojny z Japonią. Kuchnie polowe odgrywają też wielką rolę w wojnie dzisiejszej.

Z miasta i z kraju.

Kolumna Legionów. Dochód uzyskany ze sprzedaży gwoździ i złożonych naddatków w czasie od 6 do 12 września b. r. wynosi łącznie 1519 K 10 h., oraz 60 kop. Tę kwotę umieszczono na książeczkę wkładkową kasy oszczędności, opiewającą już na 14.994 kor. 73 hal. Suma dotychczasowego dochodu przedstawia już pokaźną kwotę 16.513 koron 83 halerzy.

Generał Albori, były komendant korpusu krakowskiego, później genralny inspektor armii, zmarł przed kilku dniami w Wiedniu. Z pobytem gen. Alboriego w Krakowie łączy się pewna ciekawa historya z ruchu robotniczego w Krakowie. Dnia 18 maja 1894 wybuchł we wszystkich piekarniach krakowskich strejk. Robotnicy piekarscy, wówczas słabo zorganizowani, nie mogli znieść dotychczasowych warunków pracy i postawili następujące żądanie: 12 godzin pracy, odpoczynek niedzielny, płaca minimalna 8 złr. (dotychczas 4 do 6 złr.), osobne miejsce do spania, niezamykanie robotników w nocy, zaprowadzenie czystości w piekarniach przez usunięcie z nich „kiblów“ (klozetów) cuchnących.

Termin powołania do wojska 42—50-letnich pospolitaków. Minister wojny oświadczył staroście krajowemu Austryi Górnej, iż powołanie pospolitaków 42—50-letnich przesunięte będzie na listopad bieżącego roku. Powołanie to nie będzie też jednorazowe, lecz częściowe, tj. stawać będą 42—46-letni pospolitacy, a później reszta.

Stosunki w szpitalach krakowskich. Przy przyjmowaniu chorych do szpitali krakowskich panują niesłychane stosunki. I tak onegdaj wieczorem ekspozytura policyi na dworcu kolejowym wezwała Pogotowie ratunkowe celem odstawienia do szpitala niejakiej Maryi Niedzielskiej, która pokąsana przez psa wściekłego, potrzebowała natychmiastowej pomocy lekarskiej. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie jej jednak nie przyjęto. Pogotowie powróciło więc na dawne miejsce, Lecz chora u wjazdu do aresztu zmarła w karetce Pogotowia.

Nadawanie telegramów. Ponieważ wiele osób zapomina o najnowszych przepisach nadawania telegramów, więc przypominamy, że przy nadawaniu depesz, koniecznem jest okazanie legitymacyi własnej, jeśli nadający sam depesze nadaje lub też legitymacyi osoby, podpisanej na depeszy.

Sprzedaż mąki. Ponieważ już wczoraj z powodu braku mąki nie można było w całem mieście dostać chleba, więc sprawa przyspieszenia sprzedaży mąki stała się piekącą. Magistrat zamówił już 160 wagonów mąki, z których 20 wagonów (mąki różnego rodzaju) już nadeszło i sprzedaż jej rozpocznie się już dziś i najpierw piekarzom, a później handlarzom.

Sprzedaż gęsi przez miasto. Magistrat sprowadził znaczniejszy transport gęsi, około 150 sztuk, które od dziś będzie sprzedawał na placu Jabłonowskich po cenach zniżonych.

Rozprawy o lichwę żywnościową. W krajowym sądzie karnym odbył się onegdaj pod przewodnictwem st. radcy dr Gułkowskiego szereg rozpraw apelacyjnych o lichwę żywnościową. Stawało kilkunastu oskarżonych handlarzy i kupców krakowskich. Wydano siedm wyroków, zatwierdzających kary na 2—7 dni z zamianą na odpowiednią grzywną pieniężną. Resztę oskarżonych uwolniono.

O dopuszczenie kobiet na wydział prawniczy. Z kół kobiecych piszą nam: Wkrótce otworzą się bramy uniwersytetu. Olbrzymia jednak większość męskiej młodzieży uniwersyteckiej znajduje się na wojnie, a wielu już nie wróci. Ogromne luki w kołach inteligencyi porobi obecna wojna. Nigdy zatem tak aktualną jak dziś nie była sprawa dopuszczenia kobiet do studyów uniwersyteckich na wydziale prawa. Nie przesądzając na razie sprawy dopuszczenia kobiet z prawniczem wykształceniem do posad, wskażemy na możność pracy kobiet z prawniczem wykształceniem w bankowości, handlu i przemyśle. Mamy już doktorki filozofii i medycyny, więc niema chyba najmniejszego powodu niedopuszczania kobiet do studyowania prawa. W Warszawie z okazyi mającego nastąpić otwarcia uniwersytetu, organizacye kobiece zażądały zupełnego równouprawnienia kobiet z mężczyznami co do studyów uniwersyteckich. Zapewne i w Krakowie podniosą się te same żądania. W Rosyi, jak wiadomo, setki kobiet posiadają już dyplomy prawnicze.

Zawody sportowe. W niedzielę 19 bm. odbędą się wielkie zawody sportowe i gimnastyczne. Urządzeniem ich zajęli się oficerowie i załoga garnizonu, K. S. „Cracovia“ i uczniowie III. gimnazyum. Program zawodów jest obfity i interesujący. W skład programu wchodzą biegi na 100, 400, 1000 m., jakoteż bieg rozstawny 4×100 m. Obok skoku w dal i w wyż. Obaczy publiczność skok o tyczce. Prócz efektownych rzutów dyskiem i oszczepem, publiczność zobaczy sport rowu strzeleckiego, t. j. rzucanie granatami ręcznymi, o matchu footbalowym doniesiemy osobno szczegółowiej. Czysty dochód przeznaczony jest na fundusz wdów i sierót po poległych z Galicyi. Bilety już do nabycia w firmie R. Drobner, pl. Szczepański i w „Kimonie“ przy ul. Karmelickiej.

Szpital dla legionistów w Rabce zostanie otwartym w najbliższych dniach. Protektorat nad szpitalem tym objęła księżna R. Radziwiłłowa, córka arcyksięcia Karola Stefana. Sekcya szpitalna Ligi kobiet wysłała dla tego szpitala z tutejszej intendantury wagon różnych artykułów żywności po cenach znacznie zniżonych, jak również znaczną ilość koców.

Ze Lwowa. Z inicyatywy lwowskiego senatu akademickiego rozpoczęła się 14 września nadzwyczajna serya powszechnych wykładów uniwersyteckich, poświęcona chorobom zakaźnym.

Lwowskie biuro rozdawnictwa kart chlebowych wydało przepisy, iż nikomu nie wolno podawać chleba bez obowiązujących kart chlebowych, oficerowie mają się udać po karty chlebowe do c. i k. komendy etapowej, karty chlebowe innych miast są we Lwowie nie ważne. Według rozkazu komendy etapowej żołnierzom nie wolno w restauracyach wydawać chleba, gdyż mają oni ze sobą przynieść chleb do jadłodajni.

Klęska na Podhalu. Z powodu długich deszczów wrześniowych gospodarze nie mogą zebrać zboża z pola. Zboże pokoszone już zrosło gdzieniegdzie, a stojące już się zwaliło i poczerniało. Zachodzi obawa, że dalsze deszcze spowodują straszną klęskę. Również ziemniaki zaczynają gnić, tak, że ludność jest w strachu, że nie będzie mieć zboża ani na zasiew, a ziemniaków na wyżywienie, gdyż ziemniaki są tu głównym środkiem pożywienia.

„Kuryer Stanisławowski“, który wskutek inwazyi rosyjskiej we wrześniu z. r. zmuszony był zawiesić wydawnictwo, rozpoczął z dniem 5 września b. r. ponownie jako tygodnik wychodzić.

Z Dębicy piszą nam: Moskale, podczas swej inwazyi, palili tu w Dębicy, no i rabowali co się dało. Przytem kusili oni też pozostałą tu nieuświadomioną część miejscowej i okolicznej ludności w kierunku przywłaszczania sobie cudzej własności, pozostawionej na miejscu przez uchodźców. Wspominam tu mimochodem tylko fakt, że w pierwszych chwilach drugiej inwazyi nieprzyjaciela, tj. dnia 9-go października z. r. rozdrapywano, ze strony pozostałej ludności furami znaczną część pozostałych tu na stacyi kolejowej zapasów węgli. A rozdrapywaczami były także dość, a nawet bardzo dobrze sytuowane jednostki. Teraz zaczyna to wszystko pomału wychodzić na światło dzienne. Słowem, ogromnych dokonali Moskale wśród pozostałego na miejscu ludu spustoszeń moralnych, które niełatwo będzie wykorzenić.

Powracający z uchodźctwa urzędnicy, kolejarze, kupcy i t. d., wrócili albo do zgliszcz spalonych swych domostw, albo do gołych ścian. Pozostałe ich rzeczy znikły, albo były spalone. Obecnie jeden drugiego z pozostałych na miejscu rabusiów zaczyna zdradzać i wskazywać żandarmeryi miejsca, gdzie są schowane zrabowane i skradzione rzeczy, które się w ten sposób dostają napowrót do rąk swych właścicieli. Między innymi tut. obywatelami poniósł wielką szkodę p. Benjamin Fuchs, dębicki majster szklarski, któremu zrabowano w czasie inwazyi Moskali zamurowany w piwnicy skład szkła i porcelany wartości 22.000 koron.

Ze świata.

O listy legionistów. „Gospoda dla legionistów“ w Wiedniu powzięła chwalebny zamiar zebrania listów, pisanych przez nasze Legiony w polu, celem wydania najcharakterystyczniejszych z pośród nich w oddzielnej księdze. Nie wątpimy, iż myśl ta spotka się z uznaniem i pomocą całego społeczeństwa.

Polecamy więc czytelnikom naszym prośbę Gospody, skierowaną do wszystkich posiadaczy tych listów o nadsyłanie oryginałów jaknajrychlej pod adresem: Wiedeń, IV., Weyringergasse 14, Legionärenheim.

Jak wynika z samej już idei wydawnictwa, wszelkie ewentualne wzmianki o stosunkach prywatnych z listów tych będą usunięte, nazwiska — zastąpione kryptonimami — zostanie z nich jedynie to, co ogół narodu interesować musi. Prócz listów we właściwem znaczeniu tego wyrazu — prosi Gospoda o kartki poczty polowej, notatki, pamiętniki i dzienniki, pisane i prowadzone przez legionistów w polu.

Do nadsyłanych oryginałów należy dołączyć kartkę, zawierającą: Imię, nazwisko (pseudonim) i wiek legionisty, miejsce zamieszkania, szarżę, brygadę i pułk Legionów itd.

Komitet polskiego archiwum wojennego. Z powodu powołania do kraju przeważnej części członków Komitetu polskiego archiwum wojennego okazało się koniecznem przenieść zarząd jego do Lwowa. Zbiory archiwalne oraz główna składnica materyałów pozostają w Wiedniu. Adres zarządu: dr Władysław Semkowicz, Lwów, Zamojskiego l. 14. Wszelkie materyały i datki adresować należy: Komitet polskiego archiwum wojennego (Polnisches Kriegsarchiv), Wiedeń, I. Wallnerstr. 1 a (mezz.).

Austryackie pismo wojskowe o sprawie polskiej. Wojskowy tygodnik, wychodzący w Wiedniu „Danzers Armee-Zeitung“, który w sprawie polskiej zajmował w ostatnich latach wybitnie przychylne stanowisko, omawia w jednym z ostatnich numerów dzieło generała Ratzenhofera, i porusza przy tej sposobności sprawę polską. Autor artykułu dowodzi, że oswobodzenie ziem polskich od najazdu rosyjskiego i umożliwienie im w tej albo innej formie samodzielnego bytu narodowego, leży nie tylko w interesie Austro-Węgier i Niemiec, ale nawet całej Europy. W artykule znajdujemy charakterystyczną uwagę, że mieszkańcy Galicyi wschodniej, Wołynia i Podola są przeważnie pochodzenia czysto polskiego, rusyfikowani jedynie z powodu braku kościołów. Dziś nadchodzi chwila — kończy autor — w której Europa będzie mogła nie tylko umożliwić Polakom samodzielne życie narodowe, ale równocześnie pod tą formą zabezpieczyć się przed zaborczością chciwą Rosyi.

Teren walk austryacko-włoskich. Poseł socyalistyczny do parlamentu włoskiego i sprawozdawca wojenny „Avanti“ tow. Ciccotti, który bawił niedawno na froncie Isonza (wprawdzie przez trzy dni tylko, ponieważ władze wojskowe odesłały go pod strażą dwóch karabinierów do domu), podaje w wymienionym dzienniku ciekawe szczegóły statystyczne z austryackich obszarów, na których obecnie walczą Włosi:

Ludność wschodniego Fryulu, który jest częścią hrabstwa Gorycyi i ma powierzchni około 3000 km^2, liczy około 250.000 głów. Główne miejscowości są następujące: Monfalcone, Gradisca, Nabresina, Grado, Sagrado, wszystko to są nazwy tak często wymieniane w komunikatach z placu boju. Podział narodowości jest następujący: 130.000 Włochów, 115.000 Słoweńców i 15.000 Niemców. Najwięcej przemysłowe miasto tego obszaru Gorycya liczyła w r. 1890 jeszcze 18.000 Włochów, a 5000 Słoweńców, w r. 1910 zaś miała już tylko 14.000 Włochów a 10.000 Słoweńców. Cyfry te wskazują, iż ludność włoska zmniejsza się, a ludność słoweńska stale wzrasta. W ostatnich zaś latach Włosi stracili swe stałe mandaty do sejmu prowincyonalnego i do zarządów gminnych. Przywódcy irredenty włoskiej tłumaczą to tem, iż Austra popiera napływ Słoweńców z Dalmacyi, aby w ten sposób usunąć z Fryulu Włochów.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.